Rocznik XVI. Lwów, 1. listopada 1903. Nr. 21.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Cena prenumeraty: w Austro-Węgrzech: Rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor. kwartał. 3 K. — **w Rosyi:** rocznie 4 rs., półrocznie 2 rs. — **w Niemczech:** rocznie 8 mk., półrocznie 4 mk.

Cena ogłoszeń: jednoraz. Cała str. 20 K., 1/2 str. 10 K., 1/4 stronicy 6 K., 1/8 stronicy 4 K. 1/16 stronicy 3 K. Przy powtarzaniu anonsów stosowny opust.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawca: **Polskie Towarzystwo gorzelnicze.** — Redaktor odpowiedzialny: **Gierasieński Feliks**, ul. Miłkowskiego 1. 2.

W sprawie spirytusowej
Wystawy przemysłowej we Wiedniu.

Powiadamiam Szan. P. P. Kolegów, iż licząc na znaczne uczestnictwo członków naszego Towarzystwa w obesłaniu okazów z działu gorzelnictwa galicyjskiego, zamówiłem u Dyrekcyi Wystawy dla „Polskiego Towarzystwa gorzelniczego“ 20 □metrów miejsca, co też Dyrekcya pismem z 13. b. m. przyjęła do wiadomości.

Pomimo moich kilkukrotnych odezw — od zeszłego roku się datujących, — w których jak najdokładniej zaznaczałem, że „Polskie Towarzystwo gorzelnicze“ będzie posiadało na tej wystawie swój osobny dział, to przecież wielu gorzelników nie wie do tej pory gdzie się mają ze swojemi zgłoszeniami, tudzież z przesłaniem okazów udać, i albo się mnie o to zapytują, albo przyłączają się do innych firm z naszem Towarzystwem żadnego związku nie mających.

Wobec tego pozwalam sobie Szan. P. P. Kolegom jeszcze raz moją prośbę w poprzednich odezwach wyrażoną niniejszem powtórzyć a mianowicie: Zgłoszenia przedmiotów na Wystawę p r o s z ę pod m o i m a d r e s e m p r z y s y ł a ć — byśmy nie rozproszeni, — ale w jedności nasze Towarzystwo jak najgodniej całemu światu przedstawić mogli.

W następnym numerze podam wykaz wystawców i spis zgłoszonych przedmiotów.

Bołszowce (o. p. loco) 24. paźdz. 1903.

A. Jenik,
przewodniczący i delegat Pol. Tow. gorz. dla Wystawy.

Ustawa kontyngentowa w praktyce.

Odczyt wygłoszony w sekcyi gorzelnianej Walnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego w Krakowie, dnia 5. czerwca 1903 r.

przez

Dra Fr. Bandrowskiego.

(Przedruk z Nr. 37 „Tygodnika Rolniczego“.)

Przed r. 1888 gorzelnictwo w Austryi miało dowolne rozmiary i to tak fabryczne jak i rolnicze. Czy z tego czy z innego powodu mimo braku ograniczenia, gorzelnie rolnicze nie produkowały wówczas tyle spirytusu, ile trzeba było do pokrycia konsumcyi austryackiej. To też brak ztąd powstały uzupełniały gorzelnie fabryczne; w ten sposób gorzelnie fabryczne mając do dyspozycyi tani produkt surowy sprowadzany choćby z dalekich okolic stały się silnym konkurentem gorzelń rolniczych, a te ostatnie nie mogąc sprostać niskim cenom spirytusu musiały podupadać.

Równocześnie z tym objawem, rząd nie mając zadawalniających wyników z opodatkowania wódki systemem przestrzeniowym i zrobiwszy niefortunne próby z małymi aparatami mierniczymi niedokładnymi i ulegającymi łatwemu zepsuciu, zaczął myśleć o zaprowadzeniu nowego systemu opodatkowania, któryby nietylko miał na względzie podniesienie gorzelnictwa rolniczego, ale także podniesienie dochodów państwowych.

Dla uregulowania produkcyi tj. dla uniknięcia hyperprodukcyi, ustanowił rząd austryacki w r. 1888 pewną maksymalną ilość spirytusu mogącego być wyrobionym

do konsumcyi, opodatkował tenże niższą stopą podatkową — i nazwał go kontyngentem.

Spirytus wyrobiony przez gorzelnie ponad ilość ograniczoną kontyngentem, nazwał exkontyngentem i wyznaczył nań wyższą stopę podatkową. Exkontyngent obejmuje zatem w sobie wszelki spirytus przeznaczony do wywozu za granicę lub do celów przemysłowych, w każdym razie nie do konsumcyi.

Uregulowawszy produkcyę kontyngentu tą samą ustawą z r. 1888 podniósł rząd gorzelnictwo rolnicze w ten sposób, że gorzelnie rolnicze z ogólnego całkowitego kontyngentu w wysokości 997458 Hektol. wypadającego na Cislitawię miały dostać 30% a reszta 70% miała być rozdzieloną pomiędzy gorzelnie rolnicze i przemysłowe w stosunku jak 0·769 do 0·480, a nadto gorzelnie rolnicze za każdy wyrobiony 1 hektolitr kontyngentu, otrzymywały ze skarbu zwrot 3, 4 i 5 złr., czyli tak zwaną bonifikacyę stosownie do tego czy gorzelnia wyrabiała dziennie 7 czy 4, czy też 2 hektolitry spirytusu.

Widzimy z powyższego, że w r. 1888 rząd austryacki przyszedł wprawdzie z pomocą gorzelnictwu rolniczemu, jednakowoż opierając się na faktycznej produkcyi gorzeln fabrycznych, które przypadkowo tylko, wówczas wiele spirytusu wyrobiły, zmuszonym był oddać część kontyngentu gorzelniom fabrycznym. Możnaby śmiało twierdzić, że gdyby wówczas gorzelnie fabryczne były mało produkowały spirytusu, a rolnicze za to znacznie więcej — byłby kontyngent wyłącznie stał się własnością gorzeln rolniczych. Tak jednak się nie stało — gorzelniom fabrycznym dostała się znaczna część kontyngentu sposobem przypadkowym i ta część wynosiła przeszło 200.000 hektolitrów. Jaką trudność ta ilość kontyngentu przyznana jako praecipuum gorzelniom fabrycznym, stworzyła rządowi austryackiemu, zobaczymy poniżej przy traktowaniu kwestyi obdzielenia gorzeln nowo powstałych.

Wielką trudnością było mając stałą ilość kontyngentu rozdzielić tenże pomiędzy pojedyncze kraje, a względnie pomiędzy pojedyncze gorzelnie w ten sposób, aby sprawiedliwość na tem nie ucierpiała. Otóż przyjęto w ustawie przedewszystkiem zasadę, że kontyngent nie ma się rozdzielać w r. 1888 raz na zawsze, ale tylko na 3 lata najpierw — po tych 3 latach ma nastąpić nowy rozdział i t. d.

Zasada ta zupełnie słuszna, uwzględniała zmienione warunki gospodarcze zmienną ilość gorzeln i t. p.

W ten sposób powstały tak zwane okresy rozdziałowe. Pierwszy okres obejmował lata 1888—1890, drugi 1891 do 1894, trzeci lata 1894—1900, czwarty 1900—1904. Obecnie jesteśmy w przededniu piątego rozdziału. Za podstawę ilości kontyngentu mającego się przydzielić gorzelniom, czyli za tak zwaną miarę udziałową, uważa ustawa z r. 1888 w pierwszym okresie rozdziałowym dla gorzelni starych, tę ilość alkoholu, którą gorzelnia w ostatnich trzech latach wyprodukowała powiększoną o 100% przy opłacie podatku według przestrzeni, a o 22% przy opłacie podatku według produkcyi.

Dla gorzeln nowo powstałych w czasie od r. 1884—1888 lub takich, które przed 1-szym stycznia 1889 poszły w ruch, miarę udziałową wypośrodkowywa się osobno mając na uwadze rozmiary gorzeln, jej charakter rolniczy, stosunek do miar udziałowych gorzeln sąsiednich przy pomocy dwóch rzeczoznawców z kół rolników zawodowych. Ustanowienie miary udziałowej dla danej gorzelni należy ostatecznie do Władzy skarcowej krajowej. Miara udziałowa nie stanowi jeszcze kontyngentu, lecz tylko jak powiedziałem jest podstawą — sam kontyngent (indywidualny) dla danej gorzelni otrzymywano w ten sposób, że kontyngent cały przeznaczony dla gorzeln rolniczych dzielono przez sumę wszystkich podstaw kontyngentowych, a otrzymanym ilorazem mnożono podstawę kontyngentową danej gorzelni. Ten sam obrachunek, nawiasowo mówiąc w głównych zarysach ma miejsce i dziś, to znaczy, że sumę podstaw kontyngentowych zastosowywa się do faktycznego kontyngentu. Już w drugim okresie rozdziałowym indywidualnego kontyngentu okazała się zbawienną zasada nowego rozdzielania. Zauważano mianowicie, że w okresie 1888 do 1890, wskutek nieurodzaju, wskutek spadku ceny i innych niekorzystnych lub

korzystnych warunków, niektóre gorzelnie nie mogły wyrobić przydzielonego im kontyngentu, innym zaś go zabrakło - skutkiem tego przy rozdziale dnia 4. sierpnia r. 1901 nie przyjęto za podstawę przeciętnej produkcyi spirytusu danej gorzelni z ostatnich lat 3, ale poodbierano od 1—10% dotychczasowego kontyngentu gorzelniom, które go nie wyrobiły, a dano je tym, które swój kontyngent przerobiły, podczas gdy gorzelnie fabryczne pozostawiono bez zmiany w posiadaniu ich dotychczasowego kontyngentu.

W trzecim okresie rozdziałowym podobnie jak w pierwszym przeciętna produkcya alkoholu z ostatnich lat 3 stanowiła miarę udziałową kontyngentu danej gorzelni.

W jaki sposób się zmieniał stosunek kontyngentu rólniczego do nierolniczego i wysokość jego w pojedynczych okresach najlepiej ilustrują cyfry:

Otóż w r. 1889 wynosił kontyngent rolniczy 774.553 hektolitrów a fabryczny 214.998 hektolitrów z całego kontyngentu Cislitawii, reszta 7907 hektol. została niespożytkowaną.

W drugim okresie kontyngent rolniczy 754.533 h., a fabryczny 211.425 h., reszta niewyrobiona wynosi 31.500 h.

W trzecim okresie rolniczy kontyngent wynosił 780.049 h., a fabryczny 216.944 h., niewyrobiono tylko 465 h. Okazuje się z tego, że gorzelnie rolnicze widząc korzyści jakie płyną z ustawy dla nich, powiększają swój kontyngent w ten sposób, że już w trzecim okresie rozdziałowym dochodzą do granicy dozwolonej ustawą tj. do kontyngentu, który im się w myśl tejże ustawy należy.

Każdy nawet niewtajemniczony nietrudno odgadnie, że w ten sposób gorzelnie zaopatrzone dotychczas w kontyngent, wprawdzie doskonale będą prosperować, ale w jakiż sposób mają być obdzielone kontyngentem nowe gorzelnie, gdy tenże jest ograniczonym? Na to odpowiedź nam daje rozdział kontyngentu przedsięwzięty przez rząd austryacki w r. 1900 tj. tak zwany czwarty rozdział. Jest to patent cesarski z 17. lipca 1900 r., który nie nabrał mocy ustawodawczej drogą parlamentarną, gdyż jak wiadomo, parlament wówczas przez czas dłuższy funkcyonować nie był w stanie, ale drogą §. 14.

Już w r. 1899 na mocy obopólnego porozumienia od Węgier dostaliśmy 20.000 hektolitrów kontyngentu. wskutek czego kontyngent Cislitawii wyrósł do cyfry 1,017.000 hektol. To powiększenie jednak okazało się niedostatecznem, albowiem w czasie od r. 1894—1900 powstało około 139 gorzelń zupełnie nowych, potrzebujących kontyngentu. Te ostatnie jednak miały równie jak wszystkie gorzelnie rolnicze prawo do kontyngentu — prawo, które ustawą z r. 1888 zostało zastrzeżonem. Rząd znalazł się tedy w r. 1900 w prawdziwej kollizyi, skąd wziąć kontyngentu dla nowo powstałych gorzelń, którego oczywiście mimo dodatku 20.000 hektolitrów brakło,

Rząd wezwawszy rzeczoznawców tak z sfer rolniczych, jak fabrycznych i skarbowych zwołał ankietę, na której przyjęto zasadę odbierania kontyngentu tak gorzelniom fabrycznym jak i rolniczym na rzecz nowo powstałych gorzelń — z tem jednak, że gorzelnie fabryczne mają partycypować podwójnie w stosunku do swego kontyngentu dotychczasowego, a gorzelnie rolnicze pojedynczo, i że suma kontyngentu przeznaczonego w 4. rozdziale na owe 139 gorzelń nie może być większą jak 63.000 hektolitrów. Ponadto zgodzono się na wyrównanie kontyngentu między gorzelniami mającymi przeszło 1000 kektolitrów kontyngentu i ponad podwójną policzalną przestrzeń, a gorzelniami, które mają poniżej 650 hektolitrów. Dla przedstawienia właściwego stanu rzeczy i wyników ankiety, które najlepiej objaśnią 4. rozdział kontyngentowy, pozwolę sobie streścić najważniejsze ustępy patentu cesarskiego z r. 1900.

§. 1 mówi, że kontyngent w wysokości 1,017.000 rozdzielać się będzie na nowych zasadach w 2 okresach od r. 1900—1904 i od r. 1904—1908.

§. 2. Do rozdziału indywidualnego przychodzą.

a) Wszystkie gorzelnie rolnicze obdzielone już definitywnym kontyngentem w poprzednim okresie.

b) Wszystkie nowo powstałe gorzelnie rolnicze, które przed 1. stycznia r. 1900 ewentualnie 1904 w ruch puszczone zostały.

§. 3. Ustanawia podstawy kontyngentowe mianowicie dla gorzelń starych, stanowi tę podstawę maksymalna produkcya alkoholu, ale tylko kontyngentowego, dla gorzelń zaś nowych podstawą są rozmiary danej gorzelni, jej warunki rolnicze i orzeczenie rzeczoznawców z kół rolniczych.

Podstawy kontyngentowe nowych gorzelń wypośrodkowane przez Władze skarbowe nie mogą przekraczać podwójnej policzalnej przestrzeni wyrażonej w hektarach i nie mogą przekraczać 600 hektolitrów kontyngentu dla pojedynczej gorzelni a 63.000 hektolitrów dla gorzelń wszystkich nowo powstałych. Nawiasowo dodaję, że przez policzalną przestrzeń gruntową należy rozumieć wszystkie pola uprawne, łąki i pastwiska, stanowiące część integralną danego gospodarstwa w promieniu 7 kilometrów lub mniej.

§. 4. Przydziela gorzelniom indywidualne kontyngenty w następujący sposób: sumę podstaw kontyngentowych wszystkich nowych gorzelń dzieli się przez sumę podstaw kontyngentowych wszystkich gorzelń (rolniczych i przemysłowych), otrzymany iloraz podwyższa się o 100%, a tak podwyższony iloraz, mnoży przez sumę podstaw kontyngentowych gorzelń przemysłowych. Otrzymany produkt odejmuje się od sumy podstaw kontyngentowych gorzelń przemysłowych, a dodaje do sumy podstaw kontyngentowych gorzelń rolniczych, a do tych ostatnich jeszcze 20.000 hektolitrów.

Cyfry otrzymane stanowią miarę udziałową tej części, jaka wypada z całego kontyngentu na gorzelnie przemysłowe i na gorzelnie rolnicze. (Dok. nast.)

Międzynarodowa wystawa przemysłowa w Wiedniu, w r. 1904

dla zużytkowania spirytusu i wyrobów fermentacyjnych.

Nie ma w naszych sferach gorzelniczych nikogo, którybyby nie przyznawał przyszłorocznej wystawie spirytusowej we Wiedniu doniosłego znaczenia dla produkcyi i zużytkowania spirytusu w całem państwie a w szczególności dla naszego galicyjskiego gorzelnictwa. A przecież zainteresowanie się tą pierwszą w Austryi wystawą spirytusową okazało się u nas i niewielkie i bardzo opóźnione.

Nasza tradycyjna ociężałość przemysłowa musiała niestety zaznaczyć się i w tym u nas jedynym przemyśle rolniczym, jaki się pomimo wszystkich przeciwności w kraju naszym rozbudził i jako tako rozwinął. Zwolna wprawdzie ale nauczyliśmy się przerabiać płody surowe na spirytus z niezłym skutkiem, lecz z dawną konserwatywną nawyczką nie przedsiębierzemy niczego, aby wyrób nasz na targu światowym należycie zareklamować. Pomimo dowodnych przykładów, na jakie patrzymy u sąsiadów a obrotnych konkurentów handlowych, nie zawiązaliśmy żadnej krajowej organizacyi, którаby wytwarzanie i zużytkowanie naszego spirytusu ujęła w jednolite karby porządku, ładu i zręcznego obrotu handlowego. Cała nasza wytwórczo-handlowa akcya znajduje się w najzupełniejszem rozproszeniu i obraca się jedynie około kilku istniejących w kraju rafineryj spirytusu, które dzierżą w swych rękach lejce handlu spirytusowego i przy pomocy całych legionów faktorów kierują nimi w dobrowolne strony. Wszyscy producenci spirytusu czy to razem, czy każdy z osobna wzięci stoją w zupełnej zależności od haseł, jakie z kantorów tych rafinereryj wychodzą i wszyscy w obec nich są bezradni — a dla czego? — bo nie mają poczucia siły łączności, bo nie mogą się odważyć do zawiązania wspólnej, całą krajową produkcyę obejmującej organizacyi, bo nie zdolni są do porzucenia partykularnej, przestarzałej metody posługiwania się całym sztabem specyalnych dla każdej gałęzi faktorów.

O wystawie spirytusowej w Wiedniu słyszymy już rok trzeci — miała się ona odbyć w roku bieżącym — a oto przyjęliśmy tę wiadomość chłodno i apatycznie, jak gdyby ona wcale nic albo tylko nie wiele nas obchodziła. Od pierwszej chwili powinna się była zawiązać i rozwinąć ruchliwa, czynna i skuteczna praca dla zorga-

nizowania galicyjskiego działu gorzelniczego na tej wystawie zwłaszcza, że dział ten reprezentować ma polskie gorzelnictwo i do czegożeśmy doprowadzili? W ostatniej chwili, kiedy wszyscy inni już kończą prace przygotowawcze my dopiero rozpoczynamy na gwałt organizowanie komitetu który pomimo wszelkich wysiłków nie będzie miał już czasu do rozbudzenia należytego zajęcia się wystawą naszego ogółu gorzelniczego i dlatego nie będziemy w stanie ani jakościowo ani ilościowo wystąpić tak, jakbyśmy powinni — nie będziemy mogli przedstawić całości obrazu naszego gorzelnictwa.

Polskie Towarzystwo gorzelnicze w poczuciu swoich w tym względzie obowiązków nie zasypiało tej sprawy i w ramach swej nader skromnej możności czyniło co mogło, aby zachęcić ogół gorzelników do wzięcia masowego udziału w wystawie — niestety „próżnego nikt nie naleje“ zatem wobec braku należytego poparcia sfer miarodajnych i wobec braku nieodzownych na taki cel funduszów najlepsze chęci muszą wydać wątłe owoce.

Czasopismo „Gorzelnik“ w ciągu bieżącego roku wielokrotnie podnosiło tę sprawę pomieszczając zachęcające artykuły o wystawie i dla uprzytomnienia dodatnich skutków z konsolidowanej pracy w tym zawodzie drukowało bardzo wyczerpująco opracowane rozprawy i sprawozdania o wystawie spirytusowej w Berlinie napisane przez Prof. Dra Gustawa Steingrabera i Prof. Józefa Miłkowski-Pomorskiego. Te prace powinny chyba były każdego producenta i konsumenta spirytusu dowodnie przekonać o olbrzymio dodatnich wynikach zespolonej w jednym kierunku pracy przemysłowej, powinny były rozbudzić żywe zajęcie i otrząsnąć apatyczną pleśń z naszych zacofanych poglądów, powinny były rozniecić żarliwą akcyą do zwrócenia się z niewłaściwej drogi dotychczasowego zaniedbania najżywotniejszej gałęzi naszego przemysłu rolniczego.

Jest to sprawa tak dalece dla nas żywotna i ważna, że nieraz jeszcze powracać do niej będziemy, dziś ograniczamy się na powyżej skreślonych kilku ogólnikowych uwagach a na zakończenia przytaczamy wyjątek z artykułu, jaki napisało o wiedeńskiej wystawie „Słowo Polskie“ w Nr. 491:

Zgłoszenia przyjmuje Związek przemysłowy dolno-austryacki w Wiedniu (I. Eschenbachgasse 11). Termin urzędowy, który upłynął 30. września r. b. Na interwencyę krakowskiego Towarzystwa rolniczego, przedłużony został dla fabrykantów do końca października, dla przemysłu rolnego do połowy listopada.

Galicya, jak wiadomo, wyrabia większą część kontyngentu austryackiego, a przeszło jednę trzecią całej monarchii. Pragnąc, żeby kraj nasz godnie się na wystawie zaprezentował Tow. rolnicze krakowskie utworzyło specyalny komitet z 6 ludzi, który zaprosił do współudziału delegatów z Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, z Izb handlowych w Krakowie, Lwowie i Brodach, jak również reprezentantów Towarzystwa gorzelników polskich. Nadto wysłał cały szereg zaproszeń do wybitniejszych właścicieli gorzelń, browarów, fabrykantów maszyn gorzelnianych kraju naszego, z prośbą o wzięcie udziału w wystawie wiedeńskiej i o zgłoszenie się w tym celu do komitetu Towarzystwa rolniczego. (Basztowa 6). Podobne zarządzenia poczyniły: Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, Towarzystwo gorzelników galicyjskich i Izby handlowe.

Bardzo ciekawym działem wystawy tej będzie dział zastosowań spirytusu do palenia, oświetlenia, wytwarzania siły motorycznej i do innych celów przemysłowych. Wysoka cena spirytusu denaturowanego w Austryi, dochodząca do 36—40 hal. z 1 litr w Wiedniu i na prowincyi, a w Krakowie i Lwowie z powodu akcyzy miejskiej do 96 i 104 h, nie pozwala się rozwijać tym zastosowaniom w kraju naszym, spodziewać się jednak godzi, że wystawa wiedeńska, wykazawszy wagę tych zastosowań, wpłynie na zniżenie cen.

Jak wiele zrobiono w tym względzie gdzieindziej, świadczy działalność założonego przez 3 laty centralnego Towarzystwa dla zastosowań spirytusu w Berlinie, które wydało piękne owoce. W r. 1902 towarzystwo to w swych sklepach sprzedało: 73.000 sztuk palników spirytusowych podręcznych do gotowania, 22.800 sztuk pal-

ników kuchennych, 19.000 żelazek do prasowania, 2.600 piecyków spirytusowych i 22.600 lamp spirytusowych.

Pleśń konserwatywna zagnieździła się we wszystkich zakątkach naszych zapatrywań i ona nie dozwala usunąć zapylonej krusty nawyknień z naszego handlu i przemysłu rolniczego i ta pleśń zakrywa nasz przemysł i handel przed oczyma reszty świata przemysłowego, który przywykł utrzymywać swoją wytwórczość i handel w lśniącej i wypolerowanej błyskotliwości, wabiącej i ściągającej na siebie oczy wszystkich.

Potrafimy niejedno wykonać i wytworzyć, lecz stanowczo nie umiemy wygotowanych wytworów spieniężyć, nie umiemy ani naszej wytworczości ani jej zbytu zogniskować i ujednostajnić, albowiem u nas „co głowa to rozum“ a co człowiek to inne przekonanie“. — Do wszelkiego rodzaju eksperymentacyi jesteśmy pochopni i bardzo skorzy, gdyż to nas bawi rozmaitością wrażeń, jednakże z doświadczeń nie potrafimy wysnuć ani konsekwencyi ani osiągnąć korzystnych dla nas wyników. — Uczymy się ochotnie wszystkiego i rozprawiamy z zapałem o wszystkich gałęziach, lecz do praktycznego zastosowania, do postępowej, racyonalnej pracy nie jesteśmy zdolni.

Z takiem usposobieniem i nawyknieniami staliśmy się pod względem przemysłowym zacofanymi, pozostawiono też nas daleko po za nieustannie dążącym naprzód postępem a my składamy winę z siebie na wszystkie fatalizmy, jakie nas otaczają i z ociężałą rezygnacyą opuszczamy ręce i głowy.

Sprawy naszego gorzelnictwa prowadzimy również w ten sam bezcelowy sposób aby „z dnia na dzień i z roku na rok“. Widzimy czego dokonują i do czego dążą nasi sąsiedzi a jednak nie łączymy sił do wspólnej reakcyi — samemi tylko narzekaniami na „złe czasy“ pragniemy zaspokoić nasze sumienie i świadomość naszą usprawiedliwić.

Wystawy przemysłowe już nas nie animują, gdyż nam się już opatrzyły ich urządzenia a korzyści realnych nigdy nie po trafiliśmy z nich wysnuć uważając je jako zbiorowisko ładnych i pokaźnych okazów a nie jako popis etapowy wciąż kroczącego naprzód i udoskonalającego się przemysłu, który musiał przedtem podnieść wiele pracy i zabiegów zaczem do takich wyników doszedł.

Niemiecki spirytus w Galicyi.

(Dz pol. Nr. 488. 20/10 1903.)

Czytamy w Dzienniku Polskim Nr. 488 bardzo na czasie będące uwagi na temat zaniedbania obrony przed napływem obcej produkcyi spirytusu do naszego kraju. — Jeżeli istotnie nie zapobiegniemy w porę tym zakusom to gorzelnictwo nasze zostanie w końcu wstrzymane w swoim rozwoju a z czasem może być byt jego zagrożonym tak jak się to już stało z przemysłem piwowarskim cukrowem i innymi gałęziami, które usiłowały wybić się na widownię przemysłową. — Czytajmy zatem to ostrzeżenie i obmyślajmy środki zaradcze zawczasu.

Przy sposobności obrony naszej krajowej produkcyi cukrowniczej przed zalewem cukru niemieckiego warto pamiętać o potrzebie obrony innego bardzo ważnego artykułu galicyjskiej produkcyi t. j. o spirytusie, rozolisach, wódkach, likierach i innych artykułach producyi spirytusowej, która mimo pierwszorzędnego jej znaczenia dla interesów gospodarczych kraju nie doznaje od ogółu konsumentów dostatecznego poparcia.

Galicya ma przyznanych w ogólnym państwowym kontygencie gorzelnianym 500.000 hkl. spirytusu, z czego sama zużywa 320.000 hkl. a resztę t. j. 180.000 hkl. wywozi po za granice kraju; zdawałoby się zatem, że kraj nasz nie potrzebuje obcego spirytusu i że powinien zaspakajać potrzeby swoje tylko własnym produktem, a tem mniej ma racyi sprowadzać z zagranicy trunki spirytusowe słodzone.

Galicya ma kilka postępowych i wzorowo urządonych rafineryi spirytusu jak n. p. Baczewskiego na Zniesieniu, Braci Kapelusz w Starych Brodach, Leonarda Wiśniewskiego w Drohobyczu, Schwanenfelda w Tarnowie, Perlberga w Klaśnie, hr. Potockiego w Łańcucie, Izaka Rubla w So-

bniowie, Szeliskiego w Kozowej, Akcyjnego Towarzystwa we Lwowie, Tiegiera w Samborze i t. d.

Wszystkie prawie wymienione rafinerye wyrabiają wódki, rum rozolisy i likiery, które mają nietylko wewnątrz kraju ale i na dalekich rynkach handlowych ustaloną sławę i piewszorzędną markę. Niektóre z tych fabzyk eksportują swój towar do Francyi, Anglii, nie mówiąc już o innych bliższych prowincyach i krajach, w których wyroby naszych fabryk spotyka się na każdym kroku. Oprócz wymienionych rafineryi produkują rozolisy, wódki i likiery fabryka arcyksiążęca w Izdebniku, hr. Drohojowskiego w Bolanowicach, Dr. Zdunia w Rabie wyżnej i t. d.

W obec takiego stanu rzeczy zdawałoby się, że Galicya umie cenić należycie wartość i siłę produkcyjną własną w tej gałęzi przemysłu i że nie powinna sprowawadzać ani litry spirytusu ani flaszki wódki lub rozolisu z po za granic kraju, ograniczając się jedynie na importowaniu kilku specyalnych gatunków zbytkowych, nie dających się zastąpić wyrobami krajowymi.

Po bliższem rozejrzeniu się w tej gałęzi wytwórstwa krajowego okazuje się, że Galicya importuje za kilka milijonów koron rocznie wyrobów spirytusowych z zagranicy a szczególnie zachodnia część kraju zalaną jest formalnie spirytusem od Grauera z Schönbrumu, Giradelleyo i Sterna z Opawy, lichymi fabrykami Lichtwiza i Rajdy z Opawy, Pollaka lub Gesslera z Jägerndorfu (Altvater), Fasala, Kohna lub Altmanna z Cieszyna, wyrobami ani lepszymi, ani tańszymi od naszych, a wpychanymi do nas tylko dzięki krzykliwej opartej na bladze reklamie. Szczególnie Kraków ma być dostępny dla niemieckich tandetnych fabrykatów spirytusowych, którymi zaspokaja $^9/_{10}$ swojego zapotrzebowania. Zdawałoby się, że powód tego leży w wyższej cenie wyrobów krajowych. Tak nie jest absolutnie, gdyż zasięgnięte u producentów krajowych informacye wykazują, że ceny tutejszokrajowych wyrobów loco Kraków dorównują zupełnie cenom wyrobów niemieckich. Jestto więc jeden więcej dowód bezmyślności konsumenta, który nie pyta w sklepie lub restauracyi, jaki mu podadzą trunek, a konsument drobny w szynku nie może go poznać, bo mu nalewany bywa z naczynia dużego nie oznaczonego ani firmą producenta, ani pochodzeniem. Obok tego wina leży po stronie kupców idących zbyt łatwo na lep niemieckich agentów i skłaniających się zbyt łatwo do zakupywania obcych produktów.

Tutaj zatem otwiera się wdzieczne pole dla agitacyi Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ zawiązanych już w znacznej ilości w kraju. Trzeba rzucić w kraj hasło: Kupujmy tylko nasze krajowe, trunki żądajmy w sklepach, restauracyach, szynkach, kawiarniach i t. p. tylko naszych własnych napojów, które słyną w całym świecie z dobroci, więc nam powinny lepiej smakować od szwabskich barwionych sztucznie i zaprawianych Bóg wie czem paskudztw.

Z naszych stosunków gorzelniczych.

Natrafiwszy w jednym z pism codziennych na charakterystyczną korespondencyę pod powyższym tytułem — podajemy ją w całości celem roższerzenia jej w naszym okręgu czytelników:

Z uwagi, że w jednem z pism lwowskich pojawił się artykuł, pełen kłamliwych napaści na naszych gorzelników, pisze jeden ze starych gorzelników, wyjaśniając stosunki w gorzelnictwie:

Tyle teraz piszą o uprzemysłowieniu kraju, że ośmielam się i ja, choć nie publicysta, głos zabrać, jeżeli mamy dom budować, to przedewszystkiem dajemy silne fundamenta; tak winno być i w przemyśle. W każdem większem przedsiębiorstwie bierze udział tak pracodawca, jak i wykonawca; między nimi musi być ścisła harmonia i łączność, jeżeli to przedsiębiorstwo ma się powieść. A tego właśnie u nas brak.

Pracodawca pragnie jak najskąpiej wykonawcę wynagradzać, a ten ostatni tak licho wynagradzany, że nie może dzieci wychować, ani nie mając zaopatrzenia na starość, nic dziwnego, że więcej myśli o sobie niż o obowiązkach. Za granicą we wszystkich większych fortunach i przedsiębiorstwach urzędnicy mają zapewnioną emeryturę.

Równocześnie przeto z przemysłem starajmy się o przymusowe ubezpieczenie urzędników prywatnych na starość, jakoteż ich wdów i sierót, jak również dajmy im odpowiednie utrzymanie.

Jednym z największych przemysłów naszego kraju jest gorzelnictwo. Przed kilku dziesiątkami lat przemysł ten stał u nas bardzo nisko, dopiero dzięki zabiegom śp. prof. dr. Günsberga zaczął się ożywiać i w szybkiem tempie tak się rozwinął, że stanął na wysokości swego zadania i gorzelnicy galicyjscy dzisiaj pracują jako kierownicy gorzelń w Rumunii, Królestwie Polskiem, Rosyi, na Węgrzech — w ogóle w ościennych krajach i państwach są poszukiwani i dla ich umiejętnej pracy i uczciwości bardzo cenieni.

Piszący sam był przed kilkunastu laty na Węgrzech, a gdy stamtąd odchodził, to go proszono o zjednanie im gorzelnika Polaka.

Na żądanie mogę nawet firmę wymienić.

Uroczysta to była chwila, kiedy w r. 1888 na zjeździe gorzelników w Przemyślu, panowie, jak ś. p. ks. Sapieha, ś. p. ks. Sanguszko, ś. p. Polanowski, p. Frommel, obecny dyrektor akademii rolniczej w Dublanach i wielu innych żyjących jeszcze ściskali się za ręce z gorzelnikami, zachęcając ich do pracy dla dobra wspólnego i dobra ojczyzny. Ruch się stał w całym kraju, wynagrodzenia gorzelników odrazu podskoczyły w górę — ale niestety nie na długo. I nie my panów opuszczamy, lecz panowie nas. Już coraz częściej spotyka się teraz w gorzelni starego parobka kierownikiem, ze względu na oszczędność; ale co smutniejsze, to, że i między nami są Judasze, którzy za mizerne wynagrodzenie opiekują się takiemi gorzelniami, dojeżdżając z sąsiedstwa, aby kolega nie miał kawałka chleba.

A niechaj się nikt nie zasłania brakiem inteligentnych gorzelników, lub małym kontyngentem, albo małą gorzelnią. Bo jeżeli gdzie jest gorzelnia, to i majątek musi być większy a w takim, zajęcie dla inteligentnego gorzeleika zawsze się znajdzie. Średnia gorzelnia rolnicza, przy sześciuset hektolitrach kontyngentu, a takich u nas najwięcej, daje przecię̨tnie sześć tysięcy koron czystego dochodu; więc jest z czego gorzelnika opłacić. Czy prowadzona przez parobka daje także dochody — nie wiem.

Jakiejże więc olbrzymiej długiej pracy potrzeba, aby w takich warunkach przemysł się u nas rozwinął! I bogdajbym był złym prorokiem — ale jak tak pójdzie dalej, to gorzelnictwo nasze niedługo znajdzie się znów tam, gdzie było przed kilkudziesięciu laty. *Stary gorzelnik.*

Rozmaitości.

Nasz najnowszy wynalazek i wyrób krajowy. Rodak nasz Lwowianim, p. Jakób Sebastyan, wynalazł najnowszą maszynę do kopania kartofli, która wydziera nać, kopie, czyści z ziemi i wrzuca kartofle do koszów lub worków bez jakiejkolwiek pomocy rąk ludzkich.

Maszyna ta, opatentowana w całej Europie i w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, wydaje wprost zadziwiające rezultaty, jest bowiem w stanie — obsłużona wedle rodzaju gleby — parą do dwóch par koni i dwoma ludzmi, wykopać dziennie 3—4 morgów, czyli przeciętnie 300—400 korcy kartofli.

Wspomniana maszyna, wykonana przez tutejszą firmę „Karge i spółka", (zakład instalacyjny i ślusarsko-maszynowy), ulica Kochanowskiego l. 8, przeszła już zeszłego tygodnia próbę z pomyślnym rezultatem w Dublanach, na glebie lekkiej.

Próba zaś generalna na glebie ciężkiej, w obec komisyi, wydelegowanej przez wydział krajowy, wobec posłów sejmowych i gospodarzy, odbyła się 31. października b. r. w Stronibabach, dobrach p. Kazimierza Obertyńskiego.

Sprawozdanie targowe.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia 30. października Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. — Waluta koronowa.

Żyto gotowe od 6·40 do 6·60. Żyto na termina od 6·40 do 6·50. Jęczmień pastewny 4·75 do 5·10. Jęczmień browarniany 5·25 do 5·50. Groch do gotowania 7·50 do 8·25, Kukurudza nowa 6·10 do 6·30. Kukurudza stara od 6·25 do 6·50.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18·50 do 18·85. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10·75 do 11·—.

Co do spirytusu tendencya zwyżkowa trwała.

Wiedeń, 29. październ. Spirytus 42·80 (bez zmiany).